

POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ

Listopad 2021 Czasopismo rzymskokatolickie Nr 11 (139) 2021



Regina Sacratissimi Rosarii ora pro nobis!

"Większa Europy połowa, hołdując Antychrystowi przybliżonemu, Królestwo Chrystusowe zagubić gotowa, dla dogodzenia planowi Jasnogrodzkiemu. Lecz ich zapewniam, iż różga żelazna i Antychrysta wystroi na błazna, i im wszystkim łby pokruszy, tak mi Wiara Święta tuszy". (O. Karol Surowiecki OFM, [Homilie rymowane](#). Wyjaśniające mistyczne sensa 2go Psalmu Dawida, uiszczonego do litery pod panowaniem dzisiejszego Filozofizmu, czyli bezbożniczej Oświaty. Ogłoszone Polskiej Publiczności w Roku 1822).

Modlitwa za dusze w czyścicu cierpiące

Pan Jezus objawił w r. 360 bł. Taidzie pokutnicy, że kto by przez jakiś czas odmawiał 100 razy „Wieczny odpoczynek”, otrzyma to, o co prosi.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci; niech odpoczywają w pokoju. Amen. (50 razy)

O Najświętsze Rany mojego Jezusa, któreście tyle bólu i Krwi Go kosztowały, Rany najczcigodniejsze będące dowodem Jego nieskończonej ku nam miłości, zlitujcie się nad biednymi duszami w czyścicu cierpiącymi i nade mną nędznym grzesznikiem.

I znów „Wieczny odpoczynek” (50 razy)

Na koniec: Dusze święte, któreście z tego świata przeszły do czyścica i jesteście w Niebie oczekiwane, módlcie się za mną i proście o wszelkie potrzebne mi łaski, gdy już staniecie przed tronem Bożym. Amen.

Spis treści

Postylla katolicka mniejsza. – Na Niedzielę dwudziestą piątą po Trójcy Świętej. – Ewangelia o brzydkości spustoszenia	3
<i>Ks. Jakub Wujek SI</i>	
Krótki wykład świętej Ewangelii na Niedzielę I Adwentu	10
<i>Ks. Piotr Ximenes</i>	
Żywot Najświętszej Maryi Panny Bogarodzicy. – Wychowanie Najświętszej Panny w domu kościelnym w Jerozolimie	14
<i>Johann Peter Silbert</i>	
Nauki katechizmowe. – O czyścicu	18
<i>Ks. Michał Ignacy Wichert</i>	

POSTYLLA KATOLICKA MNIEJSZA

KRÓTKIE KAZANIA, ALBO WYKŁADY ŚWIĘTYCH EWANGELII NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ I NA KAŻDE ŚWIĘTO WEDLE NAUKI PRAWDZIWEJ KOŚCIOŁA ŚW. POWSZECHNEGO DLA UBOGICH KAPŁANÓW I GOSPODARZÓW I POSPOLITEGO CZŁOWIEKA TERAZ ZNOWU Z PILNOŚCIĄ NAPISANA

PRZEZ

O. JAKUBA WUJKA

Theologa Societatis JESU

Na niedzielę dwudziestą piątą po Trójcy Świętej

Ewangelia o brzydkości spustoszenia,

u św. Mateusza w rozdziale 24.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkie spustoszenie, które jest przepowiedziane przez Daniela Proroka, stojące na miejscu świętym, (kto czyta niech rozumie) tedy którzy są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry: a kto by był na domie, niechaj nie zstępuje aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niech się nazad nie wraca brać sukniej swojej. A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni. Prościesz tedy, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, nie byłby zachowany żaden człowiek: ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśli by wam kto rzekł: oto tu jest Chrystus, albo ondzie: nie wiercie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie i cuda; tak iż by zwiedli (jeśli by mogło być) i wybrane. Otomci wam opowiedział. Jeśli by tedy wam rzekli; Oto na puszczy jest: nie wychodźcie. Oto jest w zamknięciu: nie wiercie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i okazuje się na zachodzie: tak będzie i przyjście

Syna człowieczego. Gdziekolwiek będzie ścierw, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej: a gwiazdy będą padać z nieba; i mocy niebieskie poruszone będą: a naonczas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie: I tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i z majestatem. I pośle Anioły swe z trąbą, i z głosem wielkim i zgromadzą wybranych jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałąź jego odmładza się, i liście wypuszcza, znacie iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą: ale słowa moje nie przeminą.

Mateusz, Ewangelista święty, opisuje trochę wyżej w tymże capitulum (a), iż na górze Oliwnej pytali uczniowie Pana Jezusa potajemnie o dwie wielkie rzeczy: to jest o spustoszeniu miasta Jeruzalem i o dniu ostatecznym: Powiedzże nam, prawia, kiedy to spustoszenie będzie: a co za znak będzie przyjścia Twego i skończenia świata? Bo tak rozumieli, iż rzecz niepodobna, aby Jeruzalem miało być spustoszone, ażeby zaraz nie przyszło dokończenie świata. Na to im Chrystus Pan odpowiedział, wyliczając rozmaite znaki, które tak przed spustoszeniem miasta Jeruzalem, jako i przed dniem sądnym uprzedzić i okazać się miały. Bo jako miasto Jeruzalem było figurą wszystkiego świata, i kościół jerozolimski figurą Kościoła powszechnego: tak też, co się działo przed zburzeniem miasta onego, to się wszystko dziać ma i już się jawnie dzieje przed skończeniem świata. Jako z tych sześciornastu znaków Pańskich obaczyć możemy.

I.

Pierwszy znak jest: wielość fałszywych proroków (których podobno nigdy więcej różnych i przeciwnych sobie na świecie nie było, jako dziś jest między Chrześcijany). Patrzcie, prawi, aby was kto nie zwiódł, bo wiele ludzi przyjdą w imię moje (to jest pod imieniem Pana Chrystusowym, pod barwą Ewangelii i słowa Bożego), mówiąc, że ja jest Chrystus, a wiele ich zwiada.

Wtóry znak jest: wojny, mory, głody i trzęsienie ziemi. Usłyszycie, prawi, wojny i postrachy wojenne. Patrzcież, abyście się nie trwożyli, boć to wszystko być musi, a jeszcze nie koniec. Albowiem powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu (a co większa, że już teraz jednego narodu i królestwa i języka ludzie powstają sami przeciw sobie), i będą mory i głody i trzęsienie ziemi po miejscach. A te wszystkie rzeczy, początki są boleści. Co się już dziś wszystko nie tylko wedle litery, ale i duchownie pełni. Bo, jako Hieronim św. wyklada: Nastaly wielkie wojny, i spory heretyków: i mory albo powietrza nauki jadowitej, i zarażonej: i głody słuchania słowa Bożego: i rozruchy a poruszenie przez te sekty prawie wszystkiego świata.

Trzeci znak: prześladowanie Katolików, zdrady i zgorszenia. Tedy, prawi, wydadzą was na uciski i zabiją was (was, prawi, Apostoły moje i potomki wasze, którzy od was porządnie sukcesję mają), i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów dla imienia mego. A tedy wiele się ich zgorszy, i będą zdradzać, i w nienawiści mieć jeden drugiego. A wielu fałszywych proroków powstanie (choć ich nie poślą) i zwiodą ludzi wiele.

Czwarty znak: wielkość złości, której dziś pełno na świecie. A iż, prawi, będzie obfitowała nieprawość, tedy zgaśnie miłość wielu ludzi. Ale kto wytrwa do końca, zbawion będzie.

Piąty znak: przepowiadanie Ewangelii tam, gdzie pierwiej słyszana nie była, co się już dziś pełni w Indey, w onych dalekich zamorskich krainach, to jest w Nowym Świecie. Będzie, prawi, przepowiadana ta Ewangelia królestwa (nie Augsburskiej ani Saskiej konfuzji, ale konfesji Rzymskiej Stolicy Apostolskiej, nie w Wirtembergu, nie w Pińczowie, ani w Rakowie) ale po wszystkiemu światu: a za tym dopiero przyjdzie dokończenie.

Szósty znak a ostateczny jest: obrzydliwość spustoszenia, przez Daniela Proroka obwołana, która jest dwojaka. Jedna, która uprzedziła spustoszenie miasta Jeruzalem, o której Daniel w 9 (1), gdzie wspomina, że miał być zabit Chrystus od swegoż ludu, który się Go miał zaprzec. A iż ono miasto i z kościołem miał spustoszyć lud z wodzem przyszłym (to jest lud rzymski z Hetmanem Tytusem i Wespazjanem), a iż miały ustać ofiary i obiady, i w kościele miała być obrzydliwość

spustoszenia, a iż do końca miało trwać spustoszenie. O czym Chrystus Pan u Łukasza trochę jaśniej mówi (2): Gdy, prawi, ujrzycie od wojska (Rzymskiego) obleżone miasto Jeruzalem: tedy wiedzcie, iż się przybliżyło spustoszenie jego. Tak, iż ta pierwsza obrzydliwość spustoszenia nie jest nic innego, jeno wojsko pogańskie, Żydom mierzone (3) i obrzydliwe, które miało spustoszyć miasto Jeruzalem.

Druga obrzydliwość spustoszenia, która ma uprzędzić dzień sądny (jako Hieronim, Ambroży, Chryzostom i insi pospolicie wykładają), jestci sam Antychryst, człowiek grzechu, syn zatracenia, który się ma sprzeciwić Chrystusowi Panu i Kościołowi Jego: i ma się wynosić nad to wszystko co zowiemy Bogiem, albo co chwylimy (4). Ten popsuje i popustoszy obrzydliwymi błędami serca tych, którzy do niego przystaną. Albowiem szczere matactwo i bluźnierstwo za szczerą prawdę na miejscach świętych wystawować będzie: i najdosjniejszą Mszy świętej ofiarę psować i wyrzucać, i owszem obrzydliwością nazywać będzie: i z domów Bożych jaskinie łoterskie, spichlerze, karczmy, stajnie czynić będzie. O czym Daniel w 12 cap. mówi: A od czasu, którego będzie odjęta ofiara ustawiczna, a będzie położona obrzydliwość na spustoszenie, wynijdzie (5) tysiąc dwieście i dziewięćdziesiąt dni (to jest półczwarta lata, przez które Antychryst panować ma). Błogosławiony, który ten czas przetrwa i nad półczwarta lata doczeka jeszcze przez czterdzieści pięć dni, przez które po zabiciu Antychrysta będzie kazał Eliasza prorok, albowiem tam już Chrystus Pan przyjdzie na sąd w Majestacie swoim i odda każdemu wedle zasług jego.

Co gdyż wszystko tak jest: tu już każdy obacz, jeśli się już znaki rychło przyszłego Antychrysta nie pojawiają bardzo między nami: Kościoły stoją na wielu miejscach spustoszone między Chrześcijany: wiele ich odpadło od powszechnej wiary przystając do duchów obłądnych i do nauk diabelskich. O czym dawno Paweł prorokował (6). Siła ich poczęło odstępować od Kościoła powszechnego, i od posłuszeństwa Państwa Rzymskiego: O czym tenże Paweł przepowiedział (7). Cóż rzekę o ustawicznej onej a najdosjniejszej Mszy św. ofierze, w której po wszystkim świecie Kościół wiernych ofiaruje Bogu Ojcu Ciało i Krew niepokalanego baranka Pana Jezusa Chrystusa, jako ją na wielu miejscach wyrzucono? O czym on św. Męczennik Metodyusz, którego Hieronim św. wspomina, prorokował tymi słowy:

Będzie odjęta cześć od Kapłanów, i będzie tłumiona służba Boża i ustanie wszelka ofiara z kościołów, i będą kapłani jako i lud pospolity tegoż czasu. A kiedyż w mniejszej wadze byli Kapłani, jako teraz? kiedy służba Boża była bardziej opuszczona? Toć snadnie rozumieją ci, którzy są duchem Bożym obdarzeni. A niezbożni zasię niezbożnie czynić nie przestają, ani chcą rozumieć tych tak jasnych rzeczy, ani widzieć tego, co prawie przed ich oczami leży, i owszem, co się ich rękoma złościami dzieje.

II.

Lecz iżeśmy już zrozumieli, jako się już te znaki przyszłego dnia sądnego jawnie okazują, słuchajmyż też, jako się tych czasów niebezpiecznych sprawować i zachować mamy. Tego nas Zbawiciel uczy tymi słowy: Tedy którzy są w Żydostwie, niechaj uciekają na góry: a kto jest na dachu, niechaj nie zstępuje co brać z domu swego: kto na roli, niechaj się nie wraca wziąć suknię swoją. Hieronim św. mówi, iż ta obrzydliwość spustoszenia, może się też rozumieć i każda nauka fałszywa odszczepieńska: którą gdy ujrzymy, że stoi tam, gdzie by stać nie miała, na miejscu świętym, to jest w Kościele Chrześcijańskim: i wydaje się za Boga, to jest za szczere słowo Boże, tedy, prawi, ci którzy są w niedowiarstwie Żydowskim albo odszczepieńskim, niechaj rychlej z niego uciekają na góry one wieczne Kościoła powszechnego, na których Pan Bóg dziwnie wierne swe oświeca. Uciekajcie, prawi, z pośrodku Babilonu, z tej konfuzji kacerskiej, abyście z nimi pospołu nie zginęli. A którzy już są na dachu Kościoła świętego powszechnego, niech czarta nie słuchają, który im radzi, jako i Panu Chrystusowi, aby się na dół spuścili dla jakiego marnego a doczesnego pożytku swego (8). Także też kto już jest na roli, w zakonie, na robocie Pańskiej, i ćwiczy się w pełnieniu Pańskiego przykazania, niechże się nazad nie ogląda z Lotową żoną, ale zapomniawszy tego wszystkiego, co nazad zostawił, niech ciągnie do tego, co jest przed nim, do onej zwierzchniej ojczyzny, do której prześladowca przystąpić nie może (9).

Bo biada będzie naonczas brzemiennym niewiastom, które jeszcze płód w żywocie noszą: biada i u piersi trzymającym, które dzieci jeszcze nie odchowwały: to jest tym, którzy dopiero myśleć o polepszeniu żywota, o pokucie w sercu zaczynają: i dopiero się chcą ćwiczyć w uczynkach dobrych, dopiero szukać oleju, kiedy te

strachy przypadną: ano już nie będzie w czas. Jako się w onych pięciu Pannach głupich jawnie pokazało (10).

A tak proście Boga (mówi Chrystus Pan), aby wasza ucieczka nie przypadła w zimie, albo w dzień Sobotni. To jest, aby ten dzień śmierci, dzień sądu Bożego, nie zastał was oziębłymi w wierze i w miłości, i próżnującymi od uczynków dobrych, jako one Panny głupie zastał bez światła i bez oleju. Albowiemci będzie naonczas przede dniem sądnym wielki ucisk, jaki nigdy nie był od początku świata, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, żaden by nie był zbawion. Ale dla wybranych skrócone będą, że nie dopuści Pan Bóg onemu tyranowi Antychrystowi dłużej trapić i mordować wiernych swoich, jeno przez półczwarta lata, a po tym go zabije Chrystus Pan duchem ust świętych swoich (11).

Tedy jeśli wam kto powie, iż owo tu jest Chrystus, albo ono tam, jako Go kacerze w swoich różnych zborach ukazują, mówiąc jedni: ono jest w Wittembergu z Luterany, a drudzy: nie, ale w Genewie z Kalwinem. Drudzy Go ukazują w zamknięciu, albo w kamienicach; drudzy w Rakowie, na puszczy, w boru. Ale co Chrystus Pan mówi: Nie wierzcie im, prawi, albowiemci powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy: i będą czynić znaki wielkie i cuda. Tychci wżdy jeszcze chwała Bogu kacerze nie czynią, a choćby je też czynili, tedy im przedsię wierzyć byśmy nie mieli, by też byli i Anieli z nieba, daleko tedy mniej mamy im wierzyć bez cudów żadnych (12).

Będą tedy pod czasem Antychrystowym fałszywi prorocy cuda czynić (ale cuda zdradliwe, a nie prawdziwe, jakie sam tylko Pan Bóg w Kościele swym świętym przez ludzie święte czynił i dziś jeszcze czyni), tak iżby byli w błąd wprowadzeni, by możliwa rzecz była, i sami wybrani. Otomci wam, prawi, wszystko to opowiedział, toć was w czas przestrzegam.

A tak jeśli wam powiedzą: oto jest na puszczy, – nie wychodźcie, oto jest w zamknięciu, – wy temu nie wierzcie. Którymi słowy daje znać, iż nie chce Chrystus Pan, aby Go po jaskiniach Luterskich, po kącach Kacerskich, po borach, po lesiech i po pustyniach szukano: ponieważ się On nie kryje po kątach, jako złodziej, ale jawnie uczy w powszechnym Kościele swym, w którym mieszka aż do skończenia świata. A nie obiecał tego, aby się po wtóre z jakąś nową prawdą zjawić miał, albo

zstąpić na świat, aż kiedy przyjdzie sędzić żywe i umarłe. Aczkolwiek i tam się kryć nie będzie, ale jawnie i jaśnie przyjdzie w obłokach, że się przyjdzie Jego przed nikim nie zatai. Bo jako, prawi, błyskawica wychodzi od wschodu słońca, a okaże się aż na zachodzie: także też równie będzie przyjdzie Syna człowieczego. Bo gdziekolwiek będzie ciało, tam się zgromadzą i Orłowie: to jest, gdzie Chrystus jest, tam i Kościół Jego: i zasię, gdzie się na jedno zgadzają święci Doktorowie, których jako Orłów obcowanie w niebie: gdzie się ku jednemu zlatują i ściągają ze wszystkich stron świata: tam jest i Chrystus Pan z prawdą swoją. I dnia ostatniego, skoro się okaże Chrystus Pan w Majestacie swoim, tedy się wszyscy wierni i wybrani Jego zgromadzą do Niego. Jako Paweł św. mówi: Tedy i my będziemy porwani naprzeciw Panu Chrystusowi, na powietrze (13). A tak zawsze z Panem będziemy.

In summa, chcemyli się dobrze nagotować na przyjdzie Pana swego: tedy naprzód strzeźmy się wszelkiego kacerstwa, ani go słuchajmy, ani się spuszczejmy z Kościoła świętego powszechnego (14). Ale stojąc statecznie w prawdziwej a starożytnej wierze, strzeźmy się tego pilnie, aby serca nasze nie były obciążone obżarstwem i opilstwem, i staraniem tego nędznego żywota: aby nie przypadł na nas on dzień tak z prędką, a nie zastał nas jako w zimie: ale owszem czuwajmy ustawicznie, modląc się na każdy dzień, abyśmy byli godni ująć tego wszystkiego, co przyjdzie ma: a stać z dobrą nadzieją przed Synem człowieczym: i usłyszeć ono słowo wdzięczne: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, do królestwa wam zgotowanego przed początkiem świata (15). Co nam racz dać Boże Ojciec wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, a Pana naszego i z Duchem Świętym. Amen.

O. Jakub Wujek SI

Tekst *Postylli* zasadniczo według wydania:

POSTYLLA MNIEJSZA, TO JEST KROTKIE KAZANIA, ALBO WYKŁADY Św. EWANGELJI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ I NA KAŻDE ŚWIĘTO WEDLE NAUKI SAMEJ PRAWDZIWEJ KOŚCIOŁA Św. POWSZECHNEGO DLA UBOGICH KAPŁANÓW I GOSPODARZÓW I POSPOLITEGO CZŁOWIEKA TERAZ ZNOWU Z PILNOŚCIĄ NAPISANA PRZEZ Ks. **JAKÓBA WUJKA z Wągrowca**, Teologa Tow. Jezusowego. Tekst poprawił i wydał Ks. A. Kwieciński, kandydat św. teologii. WARSZAWA NAKŁADEM KSIĘGARNI E. WENDE i S-ka T. HIŻ i A. TURKUŁ. 1909, ss. 359-364.

Korzystano również z wydania:

POSTILLA KATHOLICKA MNIEYSZA. TO IEST, Krotkie Kazania, abo wykłady świętych Ewangeliy, na każdą Niedzielę, y na każde święto, przez cały rok, według nauki prawdziwej Kościoła Chrześcijańskiego Powszechnego. Z pilnością przezyrzana, poprawiona y do druku podána. Z dozwoleniem Starszych. PRZEZ **D. JAKUBA WUYKA** Theologa Societatis JESU. Teraz nowo, według ostatniey poprawy Authorowey, ná żądanie wielu Káptanów, ná mnieysze modum przedrukowána. *Cum Gratia et Priuilegio S. R. M. W Krakowie* w Drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, Typographa K. I. Mći. R. P. 1617. **KRAKÓW**, Nakładem i drukiem wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych, rolniczych i ludowych **Władysława Jaworskiego** 1870 – 1871, ss. 756-764.

Przypisy:

(1) "w 9" = w rozdz. 9-ym mówi. (2) Łk. 21.(3) "mierzone" = obmierzłe. (4) 2 Tes. 2. (5) "wynijdzie" = upłynie. (6) 1 Tym. 4. (7) 2 Tes. 2. (8) Mt. 4. (9) Łk. 17. (10) Mt. 25. (11) 2 Tes. 2. (12) Gal. 1. (13) 1 Tes. 4. (14) Łk. 21. (15) Mt. 25. (a) "w tymże capitulum" = w tymże rozdziale.



KRÓTKI WYKŁAD ŚWIĘTYCH EWANGELIJ NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA CAŁEGO ROKU

KS. PIOTR XIMENES

NA NIEDZIELE I ADWENTU

Ewangelia u Łukasza św. w rozdz. 21

Ludzie schnąć będą od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które przyjdą na cały świat. – Jeżeli nas trzęsienie ziemi, huk mocnego grzmotu, widok błyskawic, świst wiatru mocnego, i wszelka burza lub zjawisko jakie nadzwyczajnym strachem niekiedy przeraża, cóż za okropne wrażenie sprawi na nas, jak sobie wystawić możemy, zburzenie wszystkich żywiołów, wzruszenie ciał niebieskich, zniszczenie świata całego. Zbawiciel sam przepowiada nam: *że ludzie schnąć będą od strachu.* Lecz cóż nam czynić zostaje, dla ratowania się pociechą i ufnością w miłosierdziu Boskim, w ten straszliwy moment Sądu Boskiego? Oto skarwienie sobie za życia doczesnego cnót i zasług przed tym wszechmocnym Panem, przed którego

Obliczem stanąć nam kiedyś przyjdzie. Bo cóż dalej mówi Jezus Chrystus: *Wtenczas ukaże się Syn Boski w obłokach z mocą wielką i Majestatem, a to gdy się dziać pocznie, poglądajcie i podnoście głowy wasze, gdyż się zbliżyło odkupienie wasze.* – Komuż to Zbawiciel z ufnością odkupienia na siebie spoglądać każe? czy grzesznikom zatwardziałym, wyzutym z wszelkich praw do miłosierdzia Jego, czyli też sprawiedliwym, którzy pamiętni zawsze na ten sąd straszliwy, o którym ich Zbawiciel uprzedził, przez miłość Boską i bojaźń utraty szczęścia wiecznego, wszystkie przykazania Boskie i przepisy Jego wiernie wypełniali. Któż o tym wątpić może, że ci ostatni celem tego nakazu Jego, pełnego dobroci i miłosierdzia byli? Spoglądajcie z ufnością na mnie, zawoła Zbawiciel na tych, którzy służąc wiernie Bogu w tym życiu swoim, wykonywając pilnie rozkazy Jego, w przypodobaniu się Jemu, szczęścia swojego szukali. Spoglądajcie na mnie wy, którzy ku mnie gorącą miłością pałając we wszelkie cnoty ubogaceni, pobożnością i świątobliwością za przykład innym służyliście. Spoglądajcie z ufnością na mnie wy, którzy łatwo urazy bliźnich darując, na moje względy zasłużyliście sobie. Spoglądajcie z ufnością na mnie wy, którzy dobrymi uczynkami waszymi, pilnym wypełnianiem powinności stanu waszego, prawoście sobie do miłosierdzia i skarbu moich nagród zjednali. Spoglądajcie z ufnością na koniec i wy, którzy lubo zboczywszy z drogi prawej na chwilę, przez szczerą pokutę do łaski mojej przywróceni i do liczby moich wybranych policzeni zostaliście.

Z jaką radością ujrzą natenczas prawdziwi chrześcijanie Zbawiciela ukazującego się pierwszy raz w całym Majestacie swej chwały, spoglądającego na nich wzrokiem pełnym miłosierdzia i miłości? tak jest, ich bojaźń zniknie, a świętej ufności rozkoszne uczucie zajmie ich serca i dusze. O jakże w tej chwili wszystkie ich, by też i największe ofiary dla Boga czynione, sownie im nagrodzone zostaną. Cóż się przeciwnie z bezbożnymi stanie? usłyszawszy w głębi swojego serca nieszczęśliwy wyrok potępienia, przejęci straszną trwogą na widok potężnego i wszechmocnego Sędziego, którego gniew na siebie ściągnęli, nic im więcej nie zostanie jak zgryzota sumienia i okropnej rozpacz męczarnia. Ach! starajmy się jak najusilniej uniknąć nieszczęścia tych ostatnich, a zasłużyć sobie na zbawienną ufność w miłosierdziu Boskim, która by trwogę naszą przy sądzie ostatecznym zmniejszyć i świętą pociechę w tej chwili stanowczej o naszym wiecznym losie przynieść mogła.

Spoglądajcie na mnie i podnoście głowy wasze. Te słowa Zbawiciela stosują się jeszcze do tych wszystkich, którzy na tej ziemi dla miłości Jego z namiętnościami, ze złymi skłonnościami walcząc, burz wewnętrznych, pokus i innych dokuczliwości doświadczać muszą, i bez pomocy łaski Chrystusa Pana, w przedsięwzięciu służenia Bogu zachwianymi by zostać niekiedy mogli. Na nich to woła Zbawiciel: Spoglądajcie na mnie otoczonego blaskiem chwały, i ja w życiu doczesnym krzyż ciężki na swych ramionach nosiłem, a teraz widzicie mnie wyniesionego na Majestat najwyższej godności. Spoglądajcie na mnie, nie ustawajcie w drodze zbawienia. Zbliża się czas odkupienia waszego. Krótki zawód dni waszych się kończy, bramy wieczności stoją dla was na pół otwarte. Zwyciężajcie pokusy, nie ustawajcie w ćwiczeniach pobożności, pomnażajcie się w gorliwości ku cnotcie, starajcie się wytrwać aż do końca. Spoglądajcie na mnie. Niech serca wasze w każdym ucisku i utrapieniu ochłody we mnie szukają; niechaj nadzieja rozkoszy niebieskich słodzi wam gorycze życia doczesnego i ulżywa trudności ofiar wymagających wykonania cnót mnie najupodobańszych.

Pan Jezus mówi dalej: *Spojrzyjcie na figę i na inne drzewa, gdy już z siebie listki wypuszczają, wiecie, że bliskie lato: tak i wy widząc to, co się dzieć będzie, wieźcie, że bliskie jest Królestwo Niebieskie.* Zbawiciel chcąc tym przykładem utkwic w nas jeszcze pamięć tych wielkich prawd, które ogłaszał, jako też uprzedzić nas, abyśmy po znakach od Niego namienionych zbliżenie się Jego poznali, chciał nas jeszcze nauczyć, abyśmy na ten stanowczy dzień życia naszego starania około zbawienia naszego nie odkładali. *Po rozwijaniu się drzew poznajecie, że bliskie jest lato.* To jest czas niezdatny do siewu, ani uprawy roli, lecz raczej do zbiorów; tak też i wy widząc, co się dzieć będzie, wieźcie, że już zbliżone Królestwo Niebieskie, że czas skarwienia sobie zasług przed Bogiem już minął, że zapłatę waszych dobrych, lub karę waszych złych uczynków odbierać wam przyjdzie. O jakże bezbożnych pamięć, na światowe rozkosze użytych momentów, ciężko trapić będzie; jakżeby wtenczas drogo jedną chwilę okupić gotowi byli dla uzyskania czasu do szczerej pokuty; do jakiejże rozpaczy nie przywiedzie ich myśl, iż własną winą tak okropne nieszczęście na siebie ściągnęli. Któż pojmie przeciwnie radość, uniesienie, szczęście niewymowne wybranych Boskich? Zbliżyło się Królestwo Niebieskie, brama miłosierdzia Boskiego otwarła się dla nich, zbierać będą owoce dobrych uczynków drogą pracą nabytych. Za upokorzenia wieczną chwałę, za umartwienia rozkosze,

za uciski i bóle pociechy niewymowne odbierać w nagrodę będą. Daj Boże, byśmy i my w tym dniu ostatecznym w liczbie wybranych Pańskich znajdować się mogli.

Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. Pan Jezus dla zapobieżenia wszelkim zarzutom, które byśmy składając się niewyrozumiałością tej ogłoszonej nam przez Niego prawdy, Sądu ostatecznego czynić mogli, stwierdza dziś przysięgą mowę swoją i mówi: *Zaprawdę, zaprawdę, Niebo i Ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.* Wszystko, co na ziemi widzimy, wszystko, co najwyżej w tym życiu cenimy, bogactwa, zaszczyty, rozkosze, godności, wszystko się skończy; wszystko przeminie, świat cały za wyrokiem woli Najwyższego zniszczonym zostanie, ale co nie przeminie, co wiecznie trwałym będzie, to słowa i wyroki Zbawiciela Jezusa Chrystusa, których sprawdzenia w przyszłym życiu świadkami będziemy.

A słowa moje nie przeminą. Nie przeminą i nie zmieniają się słowa Jezusa Chrystusa mimo wszelkich usiłowań bezbożników, dla osłabienia w sercach niewinnych wiary w nie i nadania im fałszywego tłumaczenia. W nich jednych największą wiarę mieć, w nich nadzieję naszą pokładać, ich jednych, jako wiecznie trwających trzymać powinniśmy się. Porzućmyż więc to co przemija; nie spoglądajmyż więc już na wszystko co nas otacza, jako na cień ulatujący, a przez to samo zachowując w pamięci nietrwałość rzeczy doczesnych, odrywajmy serca nasze od ziemi i znikomych dóbr jej, dla wzniesienia i zatopienia ich w Bogu, i w nadziei osiągnięcia tu Niebieskiej krainy, której trwałość i szczęśliwość wieczna, nam usty samego Zbawiciela Jezusa Chrystusa zapewnioną została.

[*Krótki wykład świętych Ewangelij*](#) na Niedziele i Święta całego roku. Z włoskiego X. Piotra Ximenes na polskie przełożony. Tom I. Stanisławów 1848, ss. 5-9.



ŻYWOT NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY BOGARODZICY

JOHANN PETER SILBERT

KSIĘGA DRUGA

Cudownie zachowanie się Najświętszej Maryi Panny w kościele. – Jej życie wewnętrzne. – Jej ślub panieństwa. – Śmierć Jej rodziców. – Panieńskie Jej zaślubienie ze świętym Józefem.

§. I.

Wychowanie Najświętszej Panny w domu kościelnym w Jerozolimie

1. Na czele pań owych, co się wychowaniem młodych, Bogu poświęconych panienek zajmowały, była świętobliwa prorokini Anna, o której święty Łukasz Ewangelista bardzo zaszczytnie wspomina (1). "I była ona", mówi tenże: "prorokinią, córką Fanuela, z pokolenia Aser; była bardzo podeszłą w latach, a siedem lat żyła z mężem swoim, od panieństwa swego. A teraz była wdową, mając osiemdziesiąt i cztery lat, i nie odchodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy" (Łk. 2, 36. 37). Ta pobożna pani czuła się szczególnym światłem Ducha Przenajświętszego powołana do tego, ażeby objęła starunek około młodej córeczki Joachima; a jej wielka świętobliwość była tego godną, aby się stała mistrzynią tej Panienki, która wszystkie córki ziemskie mądrością przewyższała.

2. Jakoż przyjęła ona to najświętsze dziecię z radością i pieśczoćmi matki, i zobowiązała się być mu troskliwą matką, i wierną przewodniczką; albowiem jej prorockie oko wysledzało w tej czystej lilii ową zasnę Pannę, o której święty wieszcz Izajasz owe przedziwne proroctwo wyrzekł. Gdy więc tę nowicjuszkę innym panienkom przedstawiała, oddała Maryja każdej z osobna szczególne uszanowanie, nazwała się służebnicą wszystkich, i prosiła je uprzejmie, aby one ją, jako starsze, w

obrzędach świętej posługi już biegle, nauczały i jej rozkazywały; i miała się za niegodną być w towarzystwie tak świątobliwych służebnic Pańskich.

3. A skoro do swojej przeznaczonej celki przysła, upadła tam zaraz na oblicze swoje, wynurzyła swe serce przed Bogiem, uniżyła się przed Nim, i uczyniła gorące dzięki, że jej tę łaskę udzielić raczył, iż została przyjętą bez żadnych swych zasług za służebnicę w domu i świątyni Jego. Poprosiła także i świętych aniołów w gorącej modlitwie, aby ją nauczali, jako ma Bogu i Panu swemu godnie służyć, i życie swoje według Jego woli i upodobania urządzać. Nabożeństwo Jej najgorętszej miłości i święta Jej gorliwość, z jaką wszystkie sprawy w domu Pańskim odbywała, wzniewały podziwienie nawet najświętobliwszych kapłanów, którzy z uszanowaniem na Nią spoglądali. Albowiem Jej wewnętrzne cnoty tak były doskonałe, że Ją w nich żaden z aniołów nie przewyższał. Jej zaś powierzchowna skromność, łagodność i przyjemność, które się po Jej ustach rozlewały, Jej niewypowiedziana pokora, cichość i powolność, z którymi najniższe i najcięższe prace podejmowała, przedziwnie budowały wszystkie Jej rówieśniczki, zachęcały je do nabożeństwa i zjednały Jej u wszystkich polubienie.

4. Te młode pobożne dusze, ile z pojedynczych ułamków starego podania dochodzimy, a na które w pismach pierwszych Ojców tu i owdzie natrafiamy, były przeznaczone do uświetnienia swym głosem uroczystego nabożeństwa w kościele. Bywały one na rannym i wieczornym nabożeństwie, i oprócz tego miały inne przeznaczone godziny, w których Bogu Izraelowemu w Jego świątyni powinny cześć oddawały. Resztę zaś czasu poświęcały pracy. Uczyły się kołowrotkiem robić, prząść len i wełnę, tkąć cienkie płótna i materie jedwabne, wyszywać misternie kapłańskie ubiory złotem i srebrem, i wyrabiać przepyszne kobierce, które na całym wschodzie za najwytworniejsze słynęły. Ponieważ Pan Najświętszą Dziewicę we wszystkie dary łaski i natury ozdobił, przewyższyła też wnet wszystkie swoje towarzyszki w najpiękniejszych i najtrudniejszych utworach damskich. O wielkim dowcipie i guście w tej sztuce, jako też i o przedziwnej zręczności Najświętszej Panny, świadczy owa nieszyta, lecz na drutach zrobiona sukienka, którą Ona według starożytnej, wiary godnej powieści, później dla dzieciątka Jezus zrobiła, i która według tejże samej powieści razem z Panem wzrastała.

5. Miały też te panny wyznaczone godziny, w których się ćwiczyły w czytaniu Pisma Świętego, i w których dla wyrozumienia go uczono je języka hebrajskiego, który już od powrotu Żydów z niewoli babilońskiej nie był pospolitym ludu językiem. Lecz żadna z tych młodych Izraelskich córek nie zgłębiała tak bardzo znaczenia pism prorockich, jak Maryja; albowiem gdy sam Duch Przenajświętszy był Jej wewnętrznym nauczycielem, bo też wszystkie głęboko ukryte tajemnice Pisma były dla Niej zrozumiałe i jasne, Jej serce rozpływało się w błogim uczuciu przy rozmyślaniu cudów wszechmocnego Boga, a sama pałała świętym pragnieniem, ażeby dożyła owego czasu, który był końcem Zakonu i proroków. Codziennie błagała Boga o tę łaskę; a jak święty Bonawentura według objawienia świętej Elżbiety powiada, było to najgorętszym życzeniem Jej serca, aby ową błogosławioną Dziewicę, która porodzić miała Mesjasza, oglądała i Jej posługiwała.

6. Jak głęboko znaczenie Pisma Świętego przenikała, dowodem tego jest nie tylko owa przedziwna pieśń, którą nam Łukasz święty zachował, i która pomimo jej świętego znaczenia i prorockiej treści, u wszystkich narodów, jako najszczytniejszy poezji utwór podziwienie wzbudza, ale także przedziwne i dotąd niesłychane zjawienie, że Ona stary Zakon za figurę tylko nowego niebieskiego przymierza uznała, ducha jego przeszła, i że jeszcze przed opowiedzeniem Ewangelii, najznakomitszą cnotę ewangeliczną dopełniała i Panu wiecznie panieństwo swoje poślubiła. Któż to Cię Najświętsza Panno nauczył tego, że ta czysta jak lilia cnota Królowi panieńskich aniołów nad wszystkie inne jest miłszą? Gdzieżeś znalazła przykład tego w Izraelu? W którymże Piśmie starego przymierza wyczytałaś radę, ażebyś tę seraficzną cnotę wykonywała? Któryż to z świętych patriarchów albo proroków nauczył Cię, wywyższać się nad siebie samą i połączyć się z Bogiem przez niepokalaną czystość? W głębokiej mądrości rzekł niegdyś król prorok, Twój pradziad o Tobie: "Przywiodą Królowi panny za Tobą; z weselem i radością przyniosą je; przywiodą je do kościoła królewskiego" (Ps. 44, 16). Ty jedyna gołębica, Ty jedyna doskonała oblubienica Niebieskiego oblubieńca podniosłaś pierwsza śnieżną chorągiew cnoty panieńskiej; za Tobą zaś poszły tysiące świętych bohaterki Kościoła Bożego, które się oddały u stóp ołtarzy przedwiecznemu Królowi, i które dla zachowania świątyni panieństwa, poświęciły wszystko, majątek i dostojeństwo, ba nawet krew i życie.

7. Tak jaśniała Maryja, jak lilia między cierniem. Bo będąc świętą pierwej, nim się narodziła, a przechodząc pełnością łaski wszystkich aniołów i świętych, nie znała ta Panienska śliczna jak lilia nigdy cierni namiętności, które tak wielkie zaburzenia w samych nawet duszach najświętobliwszych wzniecają i żywią podle skłonności, które w przyrodzonym zepsuciu serca jakby robaki w kałuży pasmem się wiją, bo człowiek, jak po upadku naszego pierwszego ojca Pismo prawdziwie mówi: "do złego jest skłonny zaraz od młodości swojej" (Rodz. 8, 21). Ale nie taką była najchwalebniejsza Panna; owszem przeciwnie Ona dla swego niepokalanego poczęcia miała żywy popęd do dobrego; a Jej święta dusza unosiła się w czystej i świetnej krainie, dokąd grzech nie dosięgał. Nasza mądrość jest głupstwem, a nasze uczynki, choćby były jak najlepsze, są skalane przez stykanie się z ziemskimi rzeczami; lecz uczynki Maryi nie podlegały nigdy takiemu skażeniu. Sprawy tej nowej Ewy były, jak pewien uczony w naszych czasach bardzo trafnie mówi, podobne do śnieżnych płatków, które się przy największej ciszy na szczytach gór wysokich skupiają. Niemniej czystą jest owa masa śniegu, co w wieczór dnia zeszłego upadła, jak i ta, która w następnym dniu upada; ale łączy się białość z białością, blask z blaskiem, aż nareszcie wszystko to do takiej lśniącej wysokości wzrośnie, że się w niej światłość odbija, i człowieka zmusza (podobnie tak jak słońce skłania) do spuszczenia oczu ku ziemi. Żadnemu innemu stworzeniu nie dano tego, żeby taki żywot stawiało przed najświętszego Sędziego; Chrystus tylko przewyższył Ją w świętości: lecz Chrystus był Synem Bożym. (Orsini, *La Vierge*, 3 éd., p. 90).

[Żywot Najświętszej Maryi Panny Bogarodzicy.](#) Przez J. P. Silbert. Przekład Ks. M. K., Lwów 1845, ss. 35-39.

Przypisy:

(1) Tak mówi pobożna Maria z Agredy (*Miasto Święte*, Część I, księga 2, rozdz. 1). Twierdzenie to bynajmniej się nie sprzeciwia podaniu Ewangelisty, który pisze, że święta prorokini służyła Panu w kościele we dnie i w nocy; albowiem wcale stosownie można poczytać za część służby Bożej ten dozór nad panienkami, które w domu kościelnym wychowywano.



Nauki Katechizmowe

O Składzie Apostolskim, Przykazaniach Boskich i Kościelnych, o Modlitwie Pańskiej i Sakramentach

NA TRZY CZĘŚCI PODZIELONE

Ks. MICHAŁ IGNACY WICHERT
ŚWIĘTEJ TEOLOGII DOKTOR

Część pierwsza

NAUKI SKŁAD APOSTOLSKI TŁUMACZĄCE

Nauka trzynasta

O CZYŚĆCU

CZĘŚĆ PIERWSZA

Oprócz piekła owego, w którym wieczne potępiency cierpią męki, jest znowu drugie, które my *czyścem* zowiemy, gdzie dusze wybrane dla pozostałych niektórych powszednich grzechów, lub dla kar za grzechy śmiertelne przez pokutę zniesione należących, zatrzymane bywają. O tym tedy rodzaju piekła, to jest *czyścicu* mówić będziemy.

Że jest czyściec i w nim srogie męki dusze (które z grzechów swych Bogu nie zupełnie wypłaciły się) cierpią, jest to jeden z Artykułów wiary naszej, na jasnych Pisma świętego dowodach ugruntowany, powagą Koncyliów i Doktorów świętych stwierdzony, i od wszystkich wiernych Chrystusowych zawsze wyznawany. Mówi bowiem Bóg u Mateusza świętego: "Qui dixerit contra Spiritum Sanctum, non

remittetur ei neque in hoc saeculo neque in futuro". *Kto by mówił przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczono ani na tym ani na tamtym świecie.* Stąd jasnie pokazuje się, jako naucza Augustyn święty, iż są grzechy, które na tamtym odpuszczają się świecie. Gdzie by zaś onych odpuszczenia dostąpić można było? Nie w Niebie, bo tam którzy wchodzą, są bez najmniejszego grzechu. *Nil coinquinatum intrabit in Regnum coelorum.* Nie w piekle, bo tam wiecznie grzech przy grzeszniku i kara zań zostanie, a żadnego nie masz wydobyć sposobu: *Ex inferno nulla redemptio.* Toć tedy jest *czyściec* albo miejsce, gdzie dusze zatrzymywane być muszą, aby się z grzechów swych wypłacili, i tak z Bogiem złączyć się stały się godnymi, jako Apostoł Paweł świadczy: *Będzie on zbawiony, ale jakoby przez ogień.* Te słowa Doktorowie święci o czyścicu być wyświadcniają, zwłaszcza Ambroży i Augustyn święty. Pierwszy z nich tak powiada: "Pokazują te słowa, że człowiek niedoskonały będzie wprawdzie zbawiony, ale wprzód karę ognia wytrzymał, aby przez ogień wyczyszczony otrzymał zbawienie". A do tego gdzie by dusze zostawać miały tych, którzy są cudownie do życia przywróceniu po śmierci? Jakich wiele przykładów daje nam Pismo święte. Tak syn niewiasty jednej Seraptańskiej od Eliasza, córka księcia Jaira od Chrystusa, od tegoż syn jedynek wdowy Naimskiej, także Łazarz w Betanii, Tabitha od Piotra, i Eutyches młodzian od Pawła wskrzeszeni. A gdzież tych dusze po śmierci być by mogły? Nie w piekle, bo z piekła nie masz wybawienia, nie w Niebie, bo tych, którzy już tam dostali się, ściągając Bóg nazad do nędznego życia, nie łaskę jaką, ale krzywdę czyniłby im Bóg niewymowną. Sam też *rozum* pokazuje, iż musi być czyściec, bo gdyby onego nie było, tedyby człowiek, który służył wiernie Bogu w całym swoim życiu, a raz pośliznąwszy się i w grzechy lekkie popadłszy (boć jako Pismo mówi: *Siedmkroć na dzień upada sprawiedliwy* (1)) do piekła prosto iść by musiał. A przeciwnie, któryby całe życie w grzechach i ciężkich zbrodniach przepędził, a przed śmiercią szczerą uczynił pokutę, prosto by bez najmniejszej trudności Nieba dostąpił.

A przecie mamy pełno w Piśmie świętym przykładów, że nie zawsze Bóg winę darując oraz i karę odpuszcza. W Księgach Machabejskich czytamy, iż Judasz Machabeusz po zniesionym Tymoteusza wojsku, gdy trupów swych grześć kazał, znalazłszy przy nich zakazane żydom rzeczy z Ofiar w rabunku miast od nich zabrane, i pochowawszy ciała ich, wysłał za grzechy ich na ofiarę dwanaście tysięcy

drachm srebra do Jerozolimy, który postępek Pismo święte chwali mówiąc: "Święta jest i zbawienna myśl za umarłych modlić się, aby od grzechów wyzwoleni byli".

Na ostatek zwyczaj w Kościele Bożym najdawniejszy modlenia się i ofiar czynienia za dusze czyścicowe, od Apostołów podany, niezbitym tej prawdy jest dowodem. O tym zwyczaju tak świadczy Augustyn święty:

"W Księgach Machabejskich doczytujemy się o ofierze za umarłych: ale gdybyśmy nigdzie śladu nawet tego nabożeństwa nie znajdowali w dawnych pismach, tedy dość jest na samego Kościoła Świętego powadze, to Nabożeństwo ustanawiającego, aby w modlitwach Kapłańskich, które ci przy Ołtarzach Boskich czynią, pamiątka za umarłych miejsce też swoje miała" (*De cura pro mortuis*).

Sobory powszechne, albo Zgromadzenia Biskupów w Duchu Świętym czynione, a osobliwie Florencki Sobór i Trydencki, wyklina wszystkich, którzy by mówić ważyli się, iż czyścica nie masz.

Utwierdziwszy się więc we Wierze, co do tego artykułu, iż jest czyściec, teraz nad tym zastanówmy się, jakie też w nim znajdują się męki? Lubo żaden rozum nie pojmie, ani język nie wypowie, jakie są męki, które Bóg przypuszcza na dusze w czyścicu zatrzymane, jednak mówić o tym potrzeba, abyśmy choć po części srogość onych poznawszy, raczej na tym świecie pokutowali za grzechy popełnione, a nowych wystrzegali się, i do żałowania dusz w mękach tych zatrzymanych byli pobudzeni.

Najprzód uważać mamy, że lubo Bóg wszystkie żywioły obracać może ku ukaraniu swych nieprzyjaciół, wszakże jednak pospolicie ognia do tego używa. Jako mówi sam o sobie: *Ignis succensus est in furore meo. Ogień zapalony jest w gniewie moim*. Ale jaki by był ten ogień, – o tym śś. Augustyn i Hieronim uczą, iż tejże natury jest, co i ogień piekielny, mówiąc:

"Tymże samym ogniem sprawiedliwy bywa dręczony, co i potępieniec jest ukarany". Stąd łatwo poznać można, iż ciężkie są męki czyścicowe, kiedy w nim ten sam panuje ogień, co i w piekle; którego to ognia, abyśmy srogości i ciężkości dojąć mogli, bierzmy sobie miarę z ziemskiego i doczesnego.

Nasz ogień jest opatrności i dobroci Boga dowodem, tamten mściwej i surowej i karzącej Jego sprawiedliwości jest skutkiem; a jeśliż nasz ogień tak jest nieznośny, że iskry onego cierpieć nie możemy na ciele naszym: jakże nieznośnych przykrości dusze z owego doświadczać nie muszą! Lecz nie dla samej tylko mocy i natężenia swego ogień czyścowy, paląc i dręcząc duszę, tak jest od naszego różny. Ma on jeszcze dziwną tę własność, iż nie tak jako nasz ogień zarówno niszczy i pożera, co weń wrzucono będzie, tak trapi niewinnego, jako i grzesznika największego. Ogień zaś czyścowy, paląc i dręcząc duszę, nigdy onej nie trawi i nie niszczy, ani też równą moc swą wywiera na wszystkie dusze, ale każdą z nich według miary i ciężkości grzechów trapi. *Quantum stulta iniquitas suggessit, tantum sapiens poena desoeviat. Ile głupia nieprawość zawiniła, tyle mądrym ukaraniem ma być powetowano.*

O jaka wielka jest ślepotą wasza, ludzie, zwłaszcza takowi którzy żadnej między grzechem a grzechem nie kładziecie różnicy, ale za jedno sobie macie, czy raz czy też tysiąc razy dopuścić się grzechu jakiego, i czyli w powszednie, czyli też i najsprośniejsze wpadać grzechy, mówiąc albo myśląc tak sobie: *Peccavi, quid mihi accidit triste? Zgrzeszyłem, a co mi się złego stało?...* Za cóż więcej grzeszyć nie mam; wszak jedną spowiedzią wszystkie zgładzić się grzechy mogą... O! kto pojąć zupełnie może wasze w tej mierze oszukanie? Nie tylko bowiem, że Pan Bóg ujmuje takowym ludziom łaski do dobrego spowiedzi odprawowania, którzy w nadzieję onej grzeszą, ale dajmy to, choćby i dobrze spowiadali się, jednak za pozostałą, a grzechom należącą się karę, ogień czyścowy niewymowną uczyni różnicę między grzesznikami często nieprawość odnawiającymi i tymi, którzy raz onej dopuścili się, karząc i dręcząc owych ciężej nierównie, niżeli tych.

Tym też ognie czyścowe są od naszego nieznośniejsze, że ten nasze *ciało* tylko trapić jest sposobny, tamten dziwnym i nadprzyrodzonym sposobem *duszy* mękę zadawać będzie; dusza bowiem jako sposobniejszą jest do czucia wszelkiej rozkoszy, tak też na wszelką boleść i karę dotkliwsza. A do tego gdy ciało męczone bywa w jednej części, inne natenczas wolne są od boleści; lecz dusza, jako się z żadnych nie składa części, tak gdy co cierpi, *cała* cierpi i cała udęczenie ponosi. Jeżeliż tedy ogień, który w czyścucu pali, tak jest srogi, dusza, którą ten ogień dręczy, tak jest tkliwa: jakóż każdy tu nie przyzna tego, co święci z Boskiego natchnienia o

mękach czyścowych trzymali? Że każda najmniejsza kara czyścowa daleko sroższa jest nad wszystkie najokrutniejsze świata katownie, które złość ludzka wymyślić tylko może.

Jakich tyrani pierwszym chrześcijanom męczarni nie zadawali? Oto *Szczepan* święty kamieniami utłuczony, *Bartłomiej* z skóry odarty, *Jan* w oleju smażony, *Erazm* Biskup ołowianymi kulami po ciele zbity i zdziurawiony, smołą roztopioną polewany, do kotła siarką, smołą, olejem, i woskiem wrzącym napełnionego wrzucony, skąd żywy wyjęty na kracie żelaznej pieczony, i aż ucięciem głowy męczeństwa dokonał. Inne tylu męczenników katusze, na których samo wspomnienie wzdryga się ludzka natura, cóż są porównane z mękami czyścowymi? Oto Święci Doktorowie głębiej rzeczy roztrząsając zaświadcują, że te wszystkie męki, które na tym świecie ludzie ponosić mogą, są jak jedno nic względem mąk czyścica. I takci w tej mierze naucza Augustyn święty, Grzegorz, Anzelm, Tomasz i inni.

Lecz jednego tu tylko dla krótkości przywiode *Anzelma* świętego zdanie, sposobne do przeniknienia wskroś serc naszych bojaźnią. Mówi on: Po śmierci najmniejsza kara w czyścicu większa jest od największej, która się w tym życiu wymyślić może.

Ale może myślicie, że to już całe czyścowych mąk opisanie. Ach niestety! Jest jeszcze i *drugi* onym dopiekający ogień czyścowy, a sroższy daleko od pierwszego. A ten jest *Ogień miłości Boskiej*; o którym to tylko nadmieniam, że żaden kamień tak szybkim na dół nie leci pędem, a żadna rzeka tak prędkim na dół nie bieży impetem, jako dusza wszystkimi siłami swego przyrodzenia Boga miłująca, a dla swych niedoskonałości w czyścicu zatrzymana, dąży i rwie się do złączenia z Twórcą swoim: skąd niewypowiedzianej doznaje męki. Mamy jakoweś tej boleści podobieństwo na kości ze stawu swego wyruszonej; o jako ta nieznośną póty czyni boleść, póki do swego miejsca nie będzie przywrócona! Toż się więc i z duszami w czyścicu zatrzymanymi dzieje. I toć to już jest, co nam dotychczas ciężkość mąk czyścowych przed oczy wystawuje. Lecz teraz do poratowania dusz w więzieniu czyścowym osadzonych ohotnie pospieszmy i oraz się przypatrzmy, jak wielki jest z strony naszej obowiązek do dania im pomocy.

CZĘŚĆ DRUGA

Ponieważ wierzymy, że jest czyściec i w nim dusze za pozostałe grzechy zatrzymane, jakże nam wielkie należy czynić staranie, abyśmy onym ratunek dali należyty! Gdybyśmy mocną o tym artykule mieli wiarę, tedy byśmy o niczym tak nie myśleli, ni na co tak wielkiego starania, nakładów i zabiegów nie obracali: jako na to, abyśmy duszom w czyścicu zostającym folgę w ich mękach uczynili, i do chwały niebieskiej osiągnięcia onym jak najprędzej dopomogli.

Ta bowiem w nas wrodzona jest ludzkość i litość, iż gdybyśmy największego nieprzyjaciela naszego na stos ognisty, lub inne jakie kary skazanego widzieli, tedy zapominając najcięższych krzywd nam poczynionych, wielką litość i uzalenie nad nim mamy; i częstokroć, gdyby to w naszej mocy było, wraz go wolnym od wszelkiej kary uczynilibyśmy. Lecz ponieważ słabą bardzo wiarę o tym artykule mamy, i żywo sobie owych dusz męki przed oczy nie wystawujemy: przetoż tak mało, albo cale nic do litości i ratowania onych nie pobudzamy się. Lecz najmilsil! ocuśmy się kiedyż tedyż ze snu tego. Otwórzmy oczy wiary naszej, przypatrzmy się tych dusz boleściom i mękom najsroższym, a do ratowania onych cali udajmy się. Pomoże nam wiele do tego, jeśli uważać będziemy: 1) Jak wielka to nasza powinność ratować dusze w czyścicu zostające. 2) Jak wielką Bogu i duszom czynimy przysługę, gdy to wypełniamy. 3) Jak wielkie stąd odnosimy pożytki, jeśli one ratować będziemy.

1. *Co do pierwszego.* Jak wielką jest naszą powinnością dusze w czyścicu ratować? Prawo to na sercach wszystkich ludzi Pan Bóg wypisał i do zachowania onego wrodzoną dał skłonność, abyśmy widząc drugiego w nieszczęściu ratowali go; i przetoż dla tego samego prawa w ostatniej potrzebie zostającego bliźniego pod utratą łaski Boskiej i zbawienia obowiązany jest każdy wspomagać. Gdyby na przykład widział kto bliźniego w głodzie ciężkim, lub w innym jakim ostatnim niedostatku albo nieszczęściu, a mając sposobność wspomżenia onego, a nie wspomógł: grzeszyłby ciężko, traciłby łaskę Boską i Niebo, a zasługowałby na wieczne piekła karanie. Jeżeliż taką jest powinnością ratować bliźniego w ostatniej potrzebie na tym świecie zostającego, jakimże nie jest obowiązkiem ratować bliźniego swego duszę w ognjach i daleko w większym nieszczęściu, niż wszystkie tego świata być mogą? Zwłaszcza kiedy te dusze częstokroć są naszych rodziców,

krewnych, dobrodziejów i przyjaciół, którzy nam wiele dobrego w tym życiu będąc poczynili, a których my majątki, role, domy i wszystko podobno co mamy, posiadamy. Jakoż my obowiązani nie jesteśmy dać im pomoc, gdy w tak wielkim nieszczęściu i mękach zatrzymane zostają.

Za wielką poczytujemy nieludzkość braciom Józefa Patriarchy, iż oni wsadziwszy brata swego w głęboką studnię, póki pili i weselili się (jako mówi Pismo): *Bibentes vinum in phialis, nihil movebantur super contritione Joseph.* Jakoż daleko większa nasza nieludzkość i serca twardość, kiedy my nie w dole jakim, ale w ognistym więzieniu osadzonych uważając rodziców, braci i dobrodziejów naszych: nad nędzą ich nie litujemy się, ale z dóbr nam zostawionych hojnie używając wesoło żyjemy, nic się nie wzruszając ich nieszczęściem. Skądże to taka niesłychana w nas ludziach srogość, skąd tak wielka serca naszego zaciętość.

Ciężką my im zaiste czynimy krzywdę, kiedy tego co im należy nie oddajemy, kiedy z dóbr ich nam zostawionych, a częstokroć ostatnią wolą albo testamentem na to naznaczonych, ratunku im należytego w tak wielkim nieszczęściu nie dajemy. Lecz bardziej ciężką sobie samym, i nigdy nieopłakaną czynimy krzywdę takim naszym nieludzkim postępowaniem.

Bóg to ogłosił w nieodmiennych wyrokach swoich, że *sąd temu bez miłosierdzia, kto nie uczynił miłosierdzia.* O jakoż sąd temu będzie bez miłosierdzia, który nie tylko nie uczynił miłosierdzia, ale nawet powinności swej, do której ściśle obowiązany był, zaniechał. Rodzice i krewni zostawiwszy wszystką majątność tobie, część sobie z nich ledwo nieostatnią wyłączyli, rzecz jaką albo pieniędzy kwotę na ratunek dusz swoich naznaczając; a ty one sobie zatrzymujesz i wypłacać na pobożne obowiązki nie chcesz, i za grzech sobie żaden tego nie poczytujesz. Uważ takowy człowiecze, gdybyś rodzicom lub innym przyjaciołom swoim, zabrawszy wszystko co tylko mieli, nie chciał dać nic na ich pożywienie, a w ciężkim ich głodzie i niedostatku zostawił, jako byś za wielki grzech poczytał to sobie, jako byś też i od sądów na ziemi ustanowionych ściśle był karany, gdybyś był tak nieludzki i okrutny. A za mały grzech, albo za nic będziesz sobie ważył, w większym nieszczęściu i ognistym więzieniu rodziców twych i krewnych zostawując? Kiedy widzisz tak sprawiedliwych sędziów na ziemi, iżby ci tego nie darowali, lecz ciężką karą ukarali, wiedzże o tym, iż Bóg Sędzią jest najsprawiedliwszym, a jakże ci tę

krzywdę daruje i karać jej w tobie surowo nie będzie, mszcząc się za najulubieńsze sobie dusze tak ciężko od ciebie pokrzywdzone? Ach, sąd cię bez miłosierdzia czeka, bo ci Pan nim nieodmiennie grozi, dlatego, iż nie czyniłeś miłosierdzia.

Staraj się ty z innej strony o jak najświętsze uczynki, czynń długie modlitwy, wytrzymuj ostre posty, ponawiaj często spowiedzi, jeśli ty tego co należy duszom czyścicowym oddawać zaniedbasz, jeśli ty ich woli i ostatnim żądaniom zadosyć nie uczynisz, inne wszystkie twoje cnoty i przysługi Bogu uczynione, nie mogą być ani Jemu miłe, ani tobie pożyteczne.

Za zatrzymaną robotnikom dziennym zapłatę, o jak srogą Pan Bóg przez Jakuba świętego grozi karą: Płakać każe i jęczeć bogaczom ogłaszając im, iż ich bogactwa wszystkie zginą, szaty od molów pożarte zostaną, złoto i srebro rdzą zniszczone będą, i ciała ich własne jako od ognia rdza z tychże kruszców popsute będą. *Agite nunc divites, plorate ululantes in miseriis vestris quae advenient vobis....* Cóż tych kar ciężkich za przyczyna? Wnet tamże odkryje Apostoł. *Ecce merces operariorum....* Oto zapłata zatrzymana robotnikom, którzy żęli pola wasze, woła o zemstę do Boga, i głos ich doszedł uszu Pana Zastępów.

Jeśli takimi karami grozi Bóg za zatrzymaną dzienną zapłatę robotnikom, jakiegoż karania spodziewać się nie macie za zatrzymaną należytość i własną majątność rodzicom, braci i krewnym w czyścicu będącym? O jako słusznie kanony kościelne zowią takowych *zabójcami ubogich!*

2. O ludzie takowi, upamiętajcie się, a raczej udajcie się cali na ratunek dusz czyścicowych; a tak i Bogu rzecz najmilszą uczynicie i sobie najlepiej zaradzicie. Największa i najzacniejsza cnota jest miłować Pana Boga z całego serca swego, a bliźniego dla Boga. Tej cnoty Syn Boski, aby ludzi nauczył, zstąpił z Nieba, tę najusilniej w Ewangelii swojej nam zalecił, tę najbardziej Uczniom swoim podawał. Najmniejszą przysługę bliźniemu uczynioną dla miłości Jego, obiecuje sownie nagrodzić; owszem, tak ją sobie szacuje, jak gdyby Jemu samemu była wyświadczona. *Kto was przyjmie, mię przyjmie; kto kubek zimnej wody poda jednemu z maluczkich tych, odbierze nagrodę swą. Cokolwiek jednemu z maluczkich tych uczynicie, mnie uczynicie.*

Jeśliż tedy największą jest cnotą miłość bliźniego każdego dla Boga, jakoż jeszcze miłszą rzeczą i przysługą jest Bogu, kiedy się kto lituje nad duszami zmarłych? Te albowiem dusze w największej są potrzebie, bo w większych nad wszelkie ludzkie zostają utrapieniach. Te dusze są jedne z najwierniejszych sług Boskich, które wiernie Jemu służyły, wiele dla Niego pracowały, i wiele utrapień dla Niego ponosiły, które są do chwały wiecznej przeznaczone, i już one mają nagotowaną, lecz dla pozostałych zmas grzechowych w czyścicu są zatrzymane.

Gdyby kto największemu złoczyńcy z miłości ku Bogu wyświadczył co kiedy dobrego, obfitą od Boga otrzymałby zapłatę; a jakoż bardziej, gdy najmilszym sługom i synom Boskim, dziedzicom chwały wiekuistej, daje pomoc, za tak miłą rzecz Bogu nie ma się spodziewać nagrody?

I duszom owym nic też miłszego, ani pożądanszego wyświadczyć nie możemy. Im bowiem z większego utrapienia, więzienia i kary kto wyprasza lub wykupuje więźnia, tym większą onemu przysługę i dobrodziejstwo czyni. A że więzienie czyścicowe jest sroższe nad wszystkie tego świata więzienia, i jest karą cięższą nad wszystkie w jedno miejsce zebrane kary, przetoż i wybawienie z tych kar musi być największą onym przysługą i największym dobrodziejstwem.

Święty *Salezjusz* Biskup do tej materii bardzo piękną daje naukę, mówiąc: Gdy dusze w czyścicu ratujemy, w tym jednym miłosiernym uczynku trzynaście innych onym wyświadczamy: Nie jestże to (mówi dalej) niejakiem sposobem nawiedzać chorych, otrzymując przez modlitwy nasze folgę w mękach tym duszom? Nie jestże to podać pić tym, którzy tak wielkie mają pragnienia widzenia Boga, i zostają w tak strasznym płomieniu, użyczając im rosy modlitw naszych? Nie jestże to nakarmić głodnych, pomagając do ich wybawienia sposobami, które nam wiara podaje? Nie jestże to prawdziwie wykupić więźniów? Nie jestże to gościa w dom przyjąć, przyspieszając im wejścia do Nieba, czynić je obywatelami w mieszkaniach Świętych i domownikami w wiernym Syjonie! Nie jestże to przyodziać nagich, starając się zjednać tym duszom odzienie jasności i światłości chwały wiekuistej? Nie jestże to większa usługa osadzić duszę w Niebie, niżeli włożyć ciało w ziemię, grzebiąc umarłych!

"Co się tyczy uczynków miłosiernych duchownych, nie jestże to uczynek, którego zasługa może się porównać z tymi? Dać radę prostym, nieumiejętnym

nauczyć, napomnieć występnych, odpuścić winnym, znieść krzywdy i zelżywości? A jakoż możemy dać większą pociechę strapionym na tym świecie, która by mogła być porównana z tą, którą przynoszą nasze modlitwy tym nędznym duszom w tak ciężkich mękach zostającym?" – Póty są słowa tego Świętego.

O jakoż, słuchacze najmilsi, czyniąc wy miłosierdzie nad duszami w czyścicu zostającymi, czynić Bogu i duszom przysługę będziecie, kiedy w jednym miłosiernym uczynku wszystkie inne wypełnicie modląc się za nie; łaknącego nakarmicie, pragnącego napoicie, chorych odwiedzicie, więźniów wykupicie, nagich przyodziejecie, gościa w dom przyjmiecie, umarłym niby pogrzebową cześć wyświadczycie; łatwo stąd wnosić będziecie mogli, jak wielkie stąd pożytki na siebie sprowadzicie.

3. Pierwszy i największy pożytek z modlitwy za umarłych odniesiemy, iż przez to łaskę Boską sobie zjednamy i do miłosierdzia nad nami Boga pobudzimy. Bo jako rzekł i ogłosił Pan Bóg nieodmiennym swym dekretem, iż sąd z tym ma czynić bez miłosierdzia, kto nie czyni miłosierdzia; tak przeciwnie obiecał nad tym okazać miłosierdzie, któryby je nad bliźnim okazywał. *Błogosławieni, mówi, miłosierni, albowiem i oni dostąpią miłosierdzia.* O jakże nam tedy wielkie modlitwa za umarłych przyniesie pożytki! Kiedy nam zjedna Boga, aby nie według wielkości grzechów naszych, ale według nieskończonego miłosierdzia swego odpuścił łaskawie wszystkie nieprawości nasze, a obfite miłosierdzie i łaski swe na nas wylał. O jakich ludzie nie używają sposobów, aby mogli sobie łaskę u króla zjednać, lub u wielkiego jakiego pana, zwłaszcza któremu wiele winnymi są i którego sprawiedliwy gniew i karę na siebie zaciągnęli. My tak wielkie zaciągnawszy grzechowe długi, na tak sprawiedliwy gniew Boski i karę Jego zasłużywszy, nie będziemyż się tego chwytać sposobu, którym Go przejednać i z grzechów tak wielkich naszych wypłacić się możemy? Oto już do tego od samego Boga mamy sobie podany najłatwiejszy i najskuteczniejszy sposób. Czyńmy tylko miłosierdzie nad duszami ratunku naszego potrzebującymi, a nieomylnie sami miłosierdzia Boskiego dostąpim.

A gdy to miłosierdzie czynić będziemy, dusze też za nami przyczyniać się do Boga najmocniej będą, jednając nam miłosierdzie i wszelakie Jego łaski. Jeśli bowiem gdy kto tu jeszcze więźnia wykupi, lub od kary jakiej wyprosi winowajcę,

tak wielkiej pospolicie doznawa wdzięczności, iż ów winowajca służy mu wiernie i z ochotą wypełnia wszelką wolę dobrodzieja swego: jakoż daleko bardziej dusze, które samą Boga i bliźniego pałają miłością, temu, który je z czyścowego uwolni więzienia, wdzięczne nie będą?

Podczaszy ów Faraona króla, za to, iż mu Józef przepowiedział uwolnienie z więzienia i pierwszego swego urzędu odzyskanie, tak był wdzięczny pocieszycielowi swemu, iż przypomniał królowi i dokazał tego, aby Józefa użył do wytłumaczenia snu swego. Stało się tak, a gdy Józef mądrze i prawdziwie go wytłumaczył, z więzienia uwolnionym i na najwyższą po królu godność wyniesionym został. Jeżeliż więc za przepowiedzenie tylko życzliwe uwolnienia swego tak wdzięcznym był ów sługa Faraonów Józefowi, jakiejże nam wdzięczności, jakiej łaski u Króla Nieba i ziemi dusze ofiarami najświętszymi, modlitwami, jałmużnami, postami i umartwieniami naszymi, z większego niż Józef, bo z ognistego więzienia wyratowane, jednać nam nie mają?

O jak szczęśliwy, o jak błogosławiony byłby ten człowiek, któryby miał choć jedną duszę przez swoją przyczynę do Boga z czyścca uwolnioną! Jakoby ta ustawicznie za nim przyczyniała się, jako we wszystkich potrzebach jego jednałaby u najwyższego Majestatu wszelką dla niego pomoc i miłosierdzie.

Ale pójdźmy już do sposobów, którymi byśmy mogli ratować dusze w czyśccu zatrzymane. Z tych zaś osobliwie od Kościoła Chrystusowego i Doktorów Świętych trzy nam są podane i usilnie zalecone:

Pierwszy w *Modlitwach*. Tak bowiem czytamy w Księgach Machabejskich: "święta i zbawienna jest myśl, modlić się za umarłych, aby od grzechów byli uwolnieni".

O czym Augustyn święty tak pisze: "Nie trzeba opuszczać modlitw za dusze zmarłych, które czynić za wszystkich w jedności kościelnej i chrześcijańskiej zostających zmarłych ma zwyczaj Kościół". Dlatego też Kościół osobny dzień wyraził na modlitwę za wszystkich wiernych zmarłych, aby żywi za nich się modlili.

Drugi sposób *Jałmużna*. *Chleb twój i wino na pogrzebie umarłego połóż*, mówi Tobiasz. Co też obszernymi słowy Ambroży święty zaleca, i Chryzostom święty mówi, aby jałmużny były dane ubogim żyjącym na tym świecie, którzy by się modlili za umarłych.

Trzeci sposób najzaczniejszą i największą w ratowaniu dusz jest: *Ofiara Mszy świętej*. Jeśli bowiem ofiarę ową od Machabeusza uczynioną w posłaniu srebra do kościoła Jerozolimskiego, jako duszom pożyteczną chwali Pismo święte, jakoż daleko bardziej ofiara krwi, męki i zasług Jezusa Chrystusa na ratunek dusz w czyścisku będących uczyniona, zacniejsza, pożytniejsza i przyjemniejsza nie będzie? Święty Chryzostom tak w tej mierze upewnia: Nie darmo za zmarłych ofiary się czynią, modlitwy i jałmużny. Wszystko to Duch Święty zrzędził, pragnąc, abyśmy się wzajemnie wspomagali. Toż samo Augustyn święty zaleca: "Nie trzeba wątpić, iż modlitwy Kościoła świętego, ofiary najświętsze i jałmużny, które się za dusze zmarłych czynią, są onym pożyteczne, aby z nimi Bóg łaskawiej obchodził się, niż ich grzechy zasługują".

I toć to są właśnie sposoby od całego powszechnego Kościoła aż po dziś dzień używane i od Ojców świętych wielce zachwalone, których i my używać powinniśmy do dania pomocy duszom wiernych.

A więc już rzućcie się ludzie do gorącej modlitwy za zmarłych; ofiarujcie za nich Msze święte, a jeśli was stanie, nie żałujcie i sposobów na to, iżby Msze za nich były ofiarowane; żywym ubogim dawajcie hojne jałmużny, aby oni jednali miłosierdzie u Boga dla ubogich zmarłych. Martwcie ciała wasze, abyście takowym samym siebie trapieniem zadość uczynić mogli za dusze te sprawiedliwości Boskiej; a doznacie sami, jak wielką pomoc we wszelkich potrzebach waszych wiecznych i doczesnych odbierzecie.

O Boże łaskawy, który nam tak usilnie zalecasz miłosierdzie, i obiecujesz sam nad miłosiernymi zlitować się: oddal od nas serca twarde, a daj je nam pełne litości, abyśmy wzruszeni tak wielką nędzą dusz rodziców, braci, sióstr, krewnych, dobrodziejów i przyjaciół naszych, wszystkie siły obracali na ratowanie onych, abyśmy czyniąc nad nimi miłosierdzie, nie zawiedli się w ufności w Twoim miłosierdziu ku nam na wieki. Amen.

Nauki Katechizmowe o Składzie Apostolskim, Przykazaniach Boskich i Kościelnych, o Modlitwie Pańskiej i Sakramentach, na trzy części podzielone, przez X. Michała Ignacego Wicherta, świętej teologii Doktora, plebana Obrytskiego, dyrektora rekolekcji i misji w diecezji Płockiej mówione i do druku podane, a teraz za staraniem X. J. Stagraczyńskiego na nowo wydrukowane. Pelplin 1874, ss. 99-111.

Przypisy: (1) Prover. XXIV, 16.



Pismo rzymskokatolickie powstałe przy współpracy ze stroną internetową
www.ultramontes.pl

Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!

